

Piątek Julity i Justyna.
Sobota Inocentego M.
Niedziela Marka i Marcel.
Poniedz. Gerwazego i Prot.
Wtorek Sylweryusza P. M.
Środa Aloizego Gonzagi.
Czwartek Paulina Biskupa.

Wschód g. 3 m. 37.
Zachód g. 8 m. 14.
Długość dnia g. 16 m. 45.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 k.
Półrocznie „ 5 —
Kwartalnie „ 2 50
Miesięcznie „ 85.

REDAKCJA

W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 4 (16) czerwca 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Drogomyśla

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Obiecenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR SELLINA przy ulicy Konstantynowskiej.
„Majstrowa z Podwala“ wodewil. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

Przesilenie we Francji.

Główną przyczyną manifestacyi w Auteuil była zbyt mała popularność prezydenta Loubeta, który nie zdążył czy, też nie umie wzbudzić ku osobie swej sympatyi ogółu, takich jakimi cieszyli się zmarli prezydenci Carnot i Faure. W rzeczy zaś samej Loubet posiada wiele przymiotów osobistych i jest szczerym republikaninem a w zająci w Auteuil wykazał dużo taktu i siły ducha. Wśród całego zamieszania wywołanego przez awanturę hr. Christianiego, zamach karczemny, jakiego dzieje nie zaznaczyły jeszcze dotychczas, prezydent zachował spokój i zimną krew, nader trafnie nazywając wybryki arystokratycznej młodzieży maskaradą. I rzeczywiście ludzie, którzy od urodzenia nawykli, wszędzie i zawsze zachowywać się z wyszukaną grzecznością naraz z kijem w ręku atakują głowę państwa, gdy równocześnie socjaliści i krańcowi republikanie, których zawsze poczytywano za głównych sprawców wszelkich zaburzeń, występują w obronie porządku i prawa i razem z policją bronią prezydenta przed brutalstwem rozszuchwalonych hrabiów i markizów.

Skrajni republikanie i socjaliści napad na prezydenta w Auteuil poczytują za zamach na republikę, za objaw spisku royalistycznego, który grozi Francji dyktaturą wojskową a następnie reakcją i despotyzmem. Republikanie zaś umiarkowani, za którymi stoi kraj cały, wybryk brutalny arystokratycznej młodzieży w Auteuil nazywają burzą w szklance wody i nie przypisują mu najmniejszego znaczenia.

Gromy i błyskawice miotają posłowie z trybun, redakcyje na szpaltach dzienników, krzykacze partyjni. Francya spokojna, burza faluje tylko jej powierzchownie; roznamiętnia parlament, senat i te gazety, które służą interesom partyjnym stronnictw rozmaitych odcieni.

Z niepokojem oczekiwano wyścigów niedzielnych w Longchamps, na których miał się rozegrać bieg o wielką nagrodę. Prezydent Loubet zaraz po napadzie nań w Auteuil zapowiedział, że przybędzie do Longchamps. Obawiano się powtórzenia scen w Auteuil lub odwetu republikańskiego, atoli dzień krytyczny minął spokojnie i był poniekąd wspaniałą manifestacją na rzecz republiki parlamentarnej.

Nie obyło się wprawdzie bez zajęć drobniejszych, kontrmanifestacyi i bijatyk, które wynikły poniekąd z winy policyi, zbyt gorliwie pełniącej swe obowiązki.

W Longchamps zebrały się tłumy publiczności, które wkrótce doszły do olbrzymich rozmiarów. U wejść na plac wyścigowy zgromadzili się w olbrzymiej liczbie socjaliści z czerwonymi różami w butonierkach, w pobliżu stajen wyścigowych cały świat elegancki Paryża. Na trybunie ministrowie i ciało dyplomatyczne. Rozwinięto siłę zbrojną, gwardya municypalna i dragoni z pikami w ręku utworzyli szpalery, trybunę prezydenta otoczono potrójnym kordonem policyi i gwardzistami narodowymi z bagnetami na kabinach. Pośród publiczności uwijali się gęsto agenci policyjni ubrani po cywilnemu.

Gdy Loubet zbliżył się do placu wyścigowego urządzono mu entuzjastyczną owację, nie brakło atoli i okrzyków: „Niech żyje armia! Precz z Zolą!“ wskutek czego doszło do nieznamytnych starć, przyczem kilka osób aresztowano, a między innymi jakiegoś jegomościa, który krzyczał: „Niech żyje król!“

W powrotnej drodze do pałacu elizejskiego Loubet również był przedmiotem demonstracyjnych owacyj.

Tłumy przerwały kordon, powiewały kapeluszymi i chustkami, a okrzyki: „Niech żyje Loubet! Niech żyje Rzeczpospolita! Niech żyje Picquart! Niech żyje armia! wstrząsały gromkiem echem powietrze.

Picquard był jednym z bohaterów sprawy Dreyfusa i przyczynił się wiele do uchwalenia rewizyi procesu męskim wystąpieniem i odwagą cywilną.

Powątpiewał on o winie Dreyfusa i dając wyraz swem zapatrywaniom w lipcu r. 1898, napisał list do ówczesnego prezesa gabinetu Brissona, w którym oświadczył gotowość dostarczenia rządowi dowodu, że dokumenty, na podstawie których skazano Dreyfusa są bądź to sfałszowane, bądź też nie odnoszą się do więźnia z Czarciej wyspy i wskazał na Paty de Clama, jako na fałszerza.

Picquarda osadzono w więzieniu, a 24 listopada t. r. generał Zurlinden wydał rozkaz, by go stawiono przed sądem wojennym pod zarzutem nadużycia władzy i zdrady tajemnicy tajnych dokumentów.

Wyrok trybunału kasacyjnego w sprawie rewizyi procesu Dreyfusa otworzył Picquardowi bramy więzienia.

Po skończeniu wyścigów w pawilonie d'Ermandoville przyszło do bójki. Roznamiętnieni stronnicy przeciwnych sobie partyi rzucali na siebie szklankami, krzesłami i fiaskami. Wiele osób raniono. Policya dopełniła licznych aresztowań.

Przed redakcyami dzienników przeciwnych rewizyi urządzono manifestacye. Rocheford przemawiał do ludu z balkonu; mówił, że nieprzyjaciele Francji pchają ojczyznę do grobu i wzywał na ratunek jej lud i armię, która wyrosła z ludu.

Podobne manifestacye i kontrmanifestacye powtarzały się w różnych stronach Paryża, a owozem ich był upadek gabinetu Dupuy'a.

Bezpośrednim powodem przesilenia ministeryalnego były skargi deputowanych, uzalających się na

brutalne postępowanie policyi przy tłumieniu manifestacyj niedzielnych.

Dupuy wiedział podobno o awanturze w Auteuil, nie przeszkodził jej jednak, gdyż był przekonany, że skompromituje ona jej aktorów, a podniesie popularność Loubeta.

Za to w niedzielę chociaż tak dobrze wiedział, że ma do czynienia z próżnymi strachami rozwinał takie środki ostrożności, jak gdyby Francya stała już na wulkanie i wydał policyi rozkazy, aby przy stłumieniu manifestacyj postępowała surowo i bezwzględnie.

To go zgubiło. Socjaliści pokwapili się skarcić jakiegoś jegomościa, który lżył Loubeta. Powstała stąd bójka, w którą stosownie do otrzymanych rozkazów wnięszała się policya, pobiła kilku socjalistów i dziennikarzy, a wreszcie zapakowała ich do kozy.

Deputowani wnieśli interpelacye w parlamencie, Dupuy wziął na kiel i nie chciał się zgodzić na żaden inny porządek dzienny, któryby nie zawierał votum zaufania dla rządu.

Iżba tymczasem uchwaliła, że takiemu tylko rządowi da votum zaufania, który złoży oświadczenie, że wszystkimi siłami bronić będzie Rzeczypospolitej i jej instytucyj. Dupuy wraz z całym gabinetem podał się do dymisyi.

Ten grabarz prezydentów, jak go nazywają w Paryżu, z zawodu nauczyciel gimnazjalny, urodził się 5 listopada 1851 roku, liczy więc dopiero 44 lata, pierwszy raz dostał tekę ministeryalną w gabinecie Ribota w r. 1892. Pierwszy gabinet utworzył 4 kwietnia 1893 r., lecz rządził Francją tylko do 25 listopada t. r.; drugi raz powołany był do utworzenia gabinetu 30 maja 1894 r. i rządził z nim do 14 stycznia 1895 r.

Obecnie był to już trzeci jego gabinet powołany do życia w listopadzie r. z.

Za jego rządów Francya zmieniła trzech prezydentów. Carnota zamordowano przy jego boku, Faure zmarł nagle, Loubet został obity.

Miał szczęście.

Socjaliści i radykalni nie byli z p. Dupuy'a, bo zamało wykazywał stanowczości w sprawie Dreyfusa, i dlatego właśnie oni go obalili.

Dupuy, chłop owerniacki, przy wielu swoich błędach posiadał wielki dar dla polityki, zdrowy rozum, który mu pozwalał z każdego czynu wyciągnąć praktyczne wnioski. Wiedział on, że terroryzm uprawiany przez dreyfusistów wywoła opór armii, za którą stoi cała Francya.

Jako francuz czystej krwi i człowiek uczciwy nie chciał doprowadzić do wojny domowej, więc powstrzymywał zapędy dreyfusistów, którzy znów wraz z socjalistami zarzucali mu, że nie jest szczerym republikaninem, że zależna od niego policya nie rozumie ducha republikańskiego i postępuje z ludem, jak w pierwszych latach rządów Napoleona III.

To też radykalne, socjalistyczne i republikańskie dzienniki wyrażają swoje zadowolenie z upadku gabinetu Dupuy'a. Kto atoli będzie jego następcą i jak poprowadzi nawę Francyi wśród burzliwych fal, które biją w jej boki i rozsadzić ją pragną, któż odgadnie?

Constans, człowiek żelaznej energii, jakiego dziś Francya tak bardzo potrzebuje, odmówił, bo

niechce się ruszyć z Konstantynopola, gdzie ma cicho i spokojnie, by stanąć do walki z tylu burzliwymi żywiołami. Najwięcej danych ma Poincaré i jemu Loubet, o ile wnieść można z ostatnich depeesz, poruczył już utworzenie gabinetu.

Poincaré objąłby tękę ministerium spraw wewnętrznych i prezydium; Delcassé — sprawy zewnętrzne; senator Manis — sprawiedliwość; Krantz — wojnę; Delaporte — marynarkę; Leyques — oświatę; Delombre — skarb; Lanessan — handel; Entienne — kolonie; Monestier — roboty publiczne; Mougot — poczty i telegraf.

S. J.

KRONIKA.

Przewóz zboża. „Torg. prom. gaz.“ donosi, że komisya ministerium komunikacji zaleciła nadanie kolejom prawa podejmowania się przewozu zboża „z całkowitą odpowiedzialnością za całość tegoż“. W tym celu, w głównych punktach przewozowych będą ustanowieni umyślni wagowicy z ramienia kolei lub komitetów giełdowych. Korzystający z usług kolei płać po rbl. 1 od wagonu. Obecnie koleje nie odpowiadają za niedobór na wadze, jeżeli niedobór nie przenosi 1 proc. przy przewozie zboża luzem i 1/2 proc. przy przewozie w workach.

Do Pragi Czeskiej. Z dniem onegdajszym, pomiędzy Warszawą, Koluszkami a Pragą czeską i odwrotnie (na Trzebinie), wprowadzono komunikację bezpośrednią w ten sposób, że osoby, wyjeżdżające z Warszawy pociągiem pośpiesznym kolei wiedeńskiej, po przejściu w Granicy do pociągu austriackiego, przybywają do Pragi bez przesiadania, co dla udających się do Karlsbadu, Maryenbadu i Francensbadu stanowi znaczne ułatwienie.

W zakładach naukowych m. Łodzi w dniu jutrzejszym odbędą się akty uroczyste na zakończenie roku szkolnego, na których rozdane zostaną patenty dojrzałości i cenzury.

Nominacje. Dyrektorem wydziału kredytowego w kantorze warszawskim Banku Państwa, na miejsce niedawno zmarłego p. Małoziemowa, mianowano p. Mołotkow, dotychczasowego kontrolera oddziału w Łodzi.

Dotychczasowy naczelnik wydziału loteryi p. Ławrynowicz przechodzi podobno na kontrolera do Łodzi.

Do Nowej Aleksandryi. Prośby o przyjęcie do grona studentów instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandryi na rok

szkolny 1899—1900 składać można do d. 13-go sierpnia. Komplet studentów pierwszego kursu oznaczono na 60-ciu.

Dla ociemniałych. Magistrat m. Warszawy przyjmować będzie do d. 30-go czerwca włącznie podania na imię komitetu, zawiadującego fundacją Karoliny i Janusza Roztworowskich, od osób ociemniałych, ubiegających się o wsparcie z tejże fundacji. Do podania należy dołączyć świadectwo ubóstwa od właściwego opiekuna cyrkulowego Towarzystwa dobroczynności lub gminy żydowskiej, zamieszkali zaś poza Warszawą—od właściwych wójtów gmin lub burmistrzów, wraz z krótkimi wypisami metryk urodzenia.

Kandydaci do wsparć przed wniesieniem podania winni udać się do instytutu oftalmicznego (ulica Smolna № 8) dla sprawdzenia stanu wzroku. Normę wsparcia oznaczono na rb. 27. Wszystkich wsparć będzie przyznanych 80, a mianowicie, o ile możliwości, 40 dla mężczyzn i 40 dla kobiet. Wypłata nastąpi d. 30 lipca.

Poczta w Rudnikach. „Praw. wiestn.“ donosi, że na stacyi Rudniki kolei warsz.-wiedeńskiej, w pow. częstochowskim, urządzone wydział pocztowy, nazwany „Rudniki-Rędziny“.

Zwrot cła od bawełny. Ministerium skarbu, jak donosi „Syn ot.“, zamierza wyjednać w drodze ustawodawczej rozporządzenie, którego mocą na granicy afgańskiej zwracana będzie opłata od bawełny tym odstawcom towaru, którzy przewożą przez granicę wyroby przędzalnicze fabryk rosyjskich.

Wyzysk. Redakcja wychodzącego w Wiedniu tygodnika p. t. „Internationales Bank und Handels Journal“ używa wiele niewłaściwych środków w celu przysporzenia sobie powodzeń kasowych.

Złożono „Kur. Warsz.“ dowody piśmienne, świadczące, iż redakcja pisemka przez nikogo nieupoważniona, zamieszcza humbugowe reklamy dla poważniejszych firm przemysłowych tutejszych, poczem zasypuje firmę listami, domagającymi się „odszkodowania“ w formie prenumeraty.

Reklamy w piśmie obcem dla firm naszych nie mają znaczenia, to też natrętnie domaganie się pieniędzy zwykle zbywane bywają milezieniem. Nie otrzymawszy odpowiedzi, redakcja wiedeńska nadsyła listy otwarte, a gdy i to nie pomaga, zamieszcza reklamy w tych samych wyrazach i z temi samymi pochwałami, o firmach współzawodniczących, sądząc, iż tym sposobem skłoni upatrzoną ofiarę do uległości.

Powtarzamy ten wypadek dla tego, że pomysłowa redakcja może i do łódzkich fabrykantów stosować swoje drogocenne umizgi.

Onegdaj donieśliśmy, że w fabryce Neifelda

trzepak zgniotł robotnikowi Pawłowi Żelezińskiemu trzy palce. Pan Żeleziński informuje nas, iż nie jest robotnikiem lecz majstrem cechu ślusarskiego co wykazał patentem.

Kolonie letnie. Komitet kolonii letnich wyz. moj. pod przewodnictwem p. M. Silberstein w r. bieżącym nie jest w stanie wysłać na kolonie letnie wszystkich dzieci, które zostały zakwalifikowane do wysłania, brak bowiem funduszu nie pozwala na to.

Z ogólnej liczby 1100 dzieci, zgłaszających się zakwalifikowano do wysłania na wieś 1040, gdy tymczasem fundusze wystarczają zaledwie dla 480 dzieci.

Budżet na rok bieżący obliczono na sumę 6900 rubli.

W dniu 23 maja komitet kolonii letnich wysłał do kolonii własnej Krzyżówki 64 dziewcząt, które powrócą w dniu 29 czerwca.

W dniu 24 maja wysłano do tejże kolonii 44 chłopców, którzy powracają 30 czerwca.

W dniu 30 maja wysłano do Ciecocińska 18 dziewcząt, które powracają w dniu 30-go czerwca.

W Ciecocińsku opiekę nad kolonią przyjął bezinteresownie dr. Feliks Arnsztajn.

W dniu 11 b. m. wysłano 28 chłopców do kolonii letniej I. K. Poznańskiego w Nieznaniowicach na 6 tygodni, po powrocie których będzie wysłane tyleż dziewcząt na 6 tygodni. Kolonia w Nieznaniowicach utrzymywana jest wyłącznie kosztem p. Poznańskiego.

Ponieważ lekarze przysli do przekonania, że w drugim sezonie letnim dzieci wysyłane do kolonii letnich daleko więcej korzystają na zdrowiu niż wysyłane w sezonie pierwszym, przeto komitet postanowił I kategorię dzieci, czyli najwięcej szwankujących na zdrowiu wysyłać w sezonie drugim.

Dzięki ofiarze, złożonej przez spadkobierców b. p. Markusa Silbersteina, komitetowi kolonii letnich przybędzie jeszcze jeden własny budynek dla chłopców we wsi Krzyżówka, który ma być zbudowany na wzór istniejącego tam takiegoż budynku dla dziewcząt.

Biesiada. Dziś w hotelu Polskim, profesorowie gimnazjum męskiego urządzają wspólną biesiadę z okazji zakończenia roku szkolnego.

W biesiadzie tej bierze udział osmnastu kolegów-profesorów.

Nazwa ulic. Istnieje projekt, aby jedne z ładniejszych ulic naszego miasta nazwać imieniem dwóch genialnych poetów: Mickiewicza i Puszkina.

Według tego projektu nazwę Mickiewicza otrzyma Pasaż Szulca, nazwę zaś Puszkina — Pasaż Meyera.

70)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przetłóżył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg — № 134).

Przechodzący mówili:

— Ależ to cudne!
— I takie młode, takie świeże!
— To ma być dłuta tego de...

Szukano w katalogu:

— Nieznany: Gaston de Naizant.
— Nieznany, który będzie głośnym tego

wieczoru.

— Ile wdzięku w tym biuście!

— A jak ta statua jest wykończona! Sama natura...

Ich serca, ściśnięte przed chwilą, rozrzewniały się... szły bardzo wolno, ażeby lepiej słyszeć.

Nagle ujrzały biust i statwę i doznały zrazu wrażenia, że są to przedmioty bardzo małe: w pracowni rzeźbiarza, istotnie, mogło się to wydawać o wiele większem!

Parnet, który nie opuszczał stanowiska, spostrzegł je i pośpieszył ku nim.

— To ja będę robił paniom honory. Gaston jest zajęty swoim sukcesem.

Gaston był pośrodku wielkiej alei rzeźby, otoczony tuzinem mężczyzn, artystów lub krytyków, którzy składali mu powinszowania, on zaś bardzo zażenowany i zarumieniony dziękował.

Z chwilą, gdy spostrzegł Małgorzatę i jej Matkę, chciał odejść od tych panów i zbliżyć się do przybyłych; ale młoda dziewczyna dała mu zaraz znak, ażeby nie odchodził, ażeby zapomniał o niej na chwilę: zrozumiała, że ludzie, z którymi mówił, byli mu bardzo potrzebni; a czyż sobie nie przyrzekła, że go w niczem krępować nie będzie?

Parnet powiedział zresztą:

— W tej paczce znajduje się pięciu czy sześciu członków jury. Zbliżali się właśnie, a pewien sławny malarz wojskowy, prezes stowarzyszenia, pogłaskał ręką biust Henryki i wymówił:

— Rzecz wypieszczona. Pewnie portret?

— Tak, panie.

— Musi być bardzo podobny?

— Tak sądzę.

— A pańska „Hafciarka“, trochę zanadto wzięta z życia... Ale to wymówka, która weale nie jest niepoehlebna dla młodego artysty... A jakiego niezwykły wyraz twarzy!

Małgorzata cofnęła się mimo woli. Gotowi spojrzeć na nią i poznać.

Pociągając matkę, ukryła się w sąsiednim oddziale.

Parnet udał się za niemi.

— Idź pan do przyjaciela... Opusćnas pan... My nie potrzebujemy...

— Nie opuszczę pań... Nie mam potrzeby zresztą pokazywać się teraz...

I ruchem gorączkowym wskazał na grupę ludzi, zbliżającą się przez aleję główną.

— Ach, rodzina Darsanów! — szepnęła Małgorzata słumionym głosem.

Darsan szedł, bardzo wyniosły, pomiędzy radcą, rzeźbiarzem Talgrainem, portrecistą nadwor-

nym mężów stanu i byłym dyrektorem Sztuk Pięknych.

A po za nimi powiewały pióra pięknych kapeluszy pani Darsan i Henryki.

Gaston szukał oczyma Parneta i swoich sąsiadek z ulicy Alain-Chartier; ale nie spostrzegłszy ich, przyłączył się do grupy, która składała mu życzenia.

Właśnie, malarz wojskowy zatrzymał sławnego portrecistę.

— Pan to widział?

I wskazał na „Hafciarkę“. Oczywiście Darsan zatrzymał się także.

Z początku nie zauważył nazwiska, wykutego u spodu figury. Nagle, pełen zachwyty, drgnął.

Otoczający go z niepokojem oczekiwali, ażeby przemówił. Według zwyczaju, jał szukać pięknego zdania.

Rzekł nareszcie.

— Otóż to praca, tej samej siły co dzieło Falguière'a, a jednak daje wypoczynek po jego tancerce.

Zwracając się do rzeźbiarza Talgraina, zapytał:

— Czyjogo to dłuta?

On się o to zapytywał? Istotnie? Miałby nie wiedzieć, że ta przepyszna figura była dziełem jego pasierba?... Czy może podobało mu się, że na tej drodze chciano przełamać jego opór? Bo z tym człowiekiem, nie wiadomo było jak i kiedy...

Talgrain zaczął lekliwie:

— Jakiś debiutant, jak się zdaje... Pan... pan... Ale panna Henryka ma katalog, to panu lepiej powie jego nazwisko.

(D. c. n.)

Koncert. W razie pogody jutro i w niedzielę w ogrodzie Majstrów tkackich odbędą się dwa koncerty Adolfa Sonnenfelda, gdyż p. Dityrch w te dwa dni grać nie będzie z powodu święta pułkowego, przypadającego w niedzielę.

Wejście na koncerty kosztować będzie 25 kop. Zaznaczamy, że Sonnenfeld pierwszy raz grać będzie w ogrodzie Majstrów tkackich.

Piotrków-Łódź. Do władzy gubernialnej wniesiono podanie o pozwolenie na przeprowadzenie studyów budowy projektowanej kolejki wąskotorowej z Piotrkowa do Łodzi. Stanowiłaby ona w takim razie przedłużenie kolejki Sulejowskiej, na którą, jak wiadomo, otrzymał koncesję p. Psarski.

Z targu. Dziś targ na Nowym Rynku szwankował dostawą produktów, zwłaszcza nowalijek.

Na małą dostawę wpłynęły zimna i deszcze. Ceny produktów spożywczych zamiast obniżyć się, jak zwykle w środku czerwca, podskoczyły w górę.

Kaczki płacono od 60—80 kop. za sztukę, kurczęta 25—35 k., węgore po 40—45 kop. za funt, raki średnie po 2 rub. za kopę (wszystkiego dostarczono 6 kóp), które zostały zrazu zakupione). Masło 75 kop. kwarta, jajka po 1 rb. kopa, szparagi, których bardzo mało było w sprzedaży płacono od 70 k.—1 rb. za kopę, sałata po półtorej kop. za główkę.

Ogórków i włoszczyzna znacznie podskoczyły w górę.

Szpinak był poszukiwany, lecz w sprzedaży go nie było.

Ofiara. Bezimiennie. Na pogorzalców Baranowa rb. 4.

Zabłąkana dziewczynka, o której wzmiankowaliśmy w № 133 „Rozwoju“, jak się okazało, jest 4-letnią Elizą Kunst, znajdującą się pod opieką II ochronki.

Dziewczynka wyszła samowolnie z ochronki i widocznie zabłądziła.

Odprawiona w dniu wczorajszym do II ochronki w sieni dopiero poznała skąd wyszła.

Z ogródków. Z powodu niepogody restauracye ogródkowe w Łodzi doznały niepowodzenia.

Z goszczących w mieście naszym orkiestr, dwie mianowicie: Sonnenfelda w ogrodzie przy hotelu Angielskim i damska w „Ogrodzie róż“ Zarzeckiego zawiesiły swe koncerty.

Orkiestra Quasta w Helenowie również wkrótce ma opuścić nasze miasto na żądanie pana Anstadta.

Dzierżawca hotelu Angielskiego p. Jeżykowski zaangażował jednak orkiestrę wojskową lejbgwardyi huzarów grodzieńskich, pod dyrekcją p. Franciszka Kojzara.

Koncerty tej orkiestry mają się rozpocząć w przyszłą sobotę.

Usiłowanie podpalenia. We wsi Rzepki, gm. Żeromin, w pow. łódzkim sąsiedzi właściciela wiatraka Jana Szkudlińskiego dostrzegli ogień pod wiatrakiem.

Przybiegłszy na miejsce ugasili płomień i znaleźli podłożoną paczkę papieru oblaną naftą.

Obok wiatraka w życie były ślady dwojga ludzi i znaleziono dwie butelki po nafeie z etykietą pewnej dystylarni.

Podczas śledztwa znaleziono u mieszkańców gm. Czarnocin braci K., którzy mieli złość do Szkudlińskiego 30 takich samych butelek.

O usiłowanie podpalenia podejrzano braci K., oraz mieszkańców wsi Rzepki braci J.

Sprawę oddano sędziemu śledczemu 3 rewiru m. Łodzi.

Parasole w Łodzi. Do wielu wad ulicznych Łodzi należy zaliczyć chodzenie pod parasolami.

Właściciele ochraniaczy przed deszczem bez ceremonii drapią po twarzach przechodniów, nie uważając za właściwe podnoszenie parasola przy mijaniu się z drugą osobą.

Parasole w Łodzi, o ile mocne mają druty, służą jednocześnie do torowania sobie drogi wśród tłumów zalegających ulicę Piotrkowską, którą na widok parasola rozstępują się skrzętnie, unikając obrażeń ciała i oszpecenia twarzy.

Wypadek w fabryce. Dziś o g. 1 minut 15 w fabryce Henryka Birnbauma przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 258, majstrowi Kulejewskiemu 28 lat wieku liczącemu, stałemu mieszkańcowi Ozorkowa, podczas reperacji, szarpacz zmiażdżył lewą rękę do ramienia.

Nieszczęśliwego odesłano do szpitala fabrycznego przy ulicy Nawrot.

Pożar wiatraka. We wsi Wiskitno, w pow. łódzkim, w nocy z poniedziałku na wtorek wyniki groźny pożar w wiatraku, należącym do Jana Ulrycha

Pożar szalał z taką wściekłością, że o żadnym ratunku niepodobna było myśleć.

Wiatrak ubezpieczony na 1.510 rb. zgorzał do szczytu wraz z nieruchomościami nieubezpieczonymi, wartującymi 60 rb.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Wypadek tramwajowy. Dziś rano na rogu ulicy Zielonej i Piotrkowskiej wózniak najechał na pociąg tramwajowy № 1 i zarysował wagon.

Wózniak pociągnięto do odpowiedzialności.

Kadzleże. W osadzie Aleksandrów w gminie Brużycza w powiecie łódzkim, z mieszkania Manela Wajsberga za pomocą dobranego klucza skradziono 6 lichtarzy srebrnych, wartości 100 rb.

— We wsi Krzywe, gminy Łagiewniki, młynarzowi Augustowi Szeinke, skradziono z mieszkania różne rzeczy, wartości 50 rb.

— We wsi Antoniew-Sikawa pod Łodzią właścianom: Andrzejowi Kamińskiemu i Franciszkowi Kamińskiemu skradziono za pomocą rozbicia zamków u drzwi, pierwszemu różne rzeczy, wartości 20 rb. i w gotowiznie 90 rb., drugiemu zaś różne rzeczy, wartości 50 rb.

Tabela wygranych w 4-ym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 172 Loteryi klasycznej w dniu 14 czerwca 1899 r.:

rb. 8,000 na № 19979;
po rb. 4,000 na №№ 9250 9447;
po rb. 2,000 na №№ 6371 7391 10528 14165 23487;
po rb. 1,000 na №№ 1077 5692 6590 7722 12589 17187 19148;
po rb. 400 na №№ 1194 2820 10623 11279 12054 15139 15640 18218 22467;
po rb. 200 na №№ 1949 2226 2428 3470 3937 4714 5919 11888 11961 12387 14245 15681 17529 18029 23088;
po rb. 100 na №№ 319 1244 2101 3047 3138 3574 5558 5569 7968 8460 9405 9538 11818 12051 12217 13246 13868 14119 14508 14993 15227 15707 15947 16793 17316 17550 17659 19060 19199 21062 22567 23026.
po rb. 80 na №№ 4 34 87 89 119 43 58 214 88 347 530 32 41 54 87 633 55 88 808 46 60 65 86 90 932 48 1024 27 48 75 81 95 100 51 57 64 241 325 34 401 43 55 556 685 717 43 56 826 36 45 994 2013 27 33 49 132 286 308 40 471 84 89 505 615 24 703 862 69 97 969 90 3064 102 22 24 239 74 77 94 329 72 74 84 91 402 57 64 82 84 90 96 97 522 93 605 14 19 44 60 754 836 52 908 53 80 83 4019 35 40 63 67 93 109 16 19 60 200 41 311 408 531 647 707 19 29 31 803 54 904 14 72 87 91 92 5020 35 119 34 53 245 61 78 308 35 36 89 422 56 96 593 607 77 712 45 815 35 45 70 93 914 17 49 6041 87 105 75 231 50 349 56 67 87 426 70 86 88 531 600 19 68 95 99 788 95 872 943 44 49 59 92 7009 83 102 75 208 22 40 79 321 49 007 30 55 516 27 44 81 653 90 790 92 826 89 923 8020 120 54 206 39 72 315 41 51 453 66 501 26 76 81 82 625 715 52 54 56 57 94 97 801 68 930 40 58 60 71 87 92 9051 60 107 27 49 205 67 89 341 59 63 92 441 636 72 706 12 21 25 54 58 73 77 802 85 89 918 22 81 10017 28 61 79 99 173 90 201 38 57 88 325 32 98 433 608 48 90 92 94 709 45 71 894 929 52 80 86 97 11008 36 44 56 86 101 73 79 97 204 5 17 71 405 62 547 57 73 93 622 750 827 97 909 14 12031 50 74 89 111 27 218 63 368 413 61 513 16 26 78 712 864 67 88 901 29 33 13023 45 89 90 98 135 85 88 233 79 348 414 85 92 662 64 92 714 20 37 45 85 815 17 62 99 947 50 79 14023 160 86 234 36 326 34 48 62 69 95 469 506 37 69 771 83 839 931 36 92 99 15052 59 143 386 93 98 449 74 85 535 678 703 39 90 814 25 30 33 49 875 908 41 79 16018 40 55 85 210 12 54 77 96 98 392 93 409 11 24 32 537 39 71 605 18 34 68 70 94 96 713 53 60 68 71 91 98 800 81 946 69 17064 91 142 74 94 221 37 300 5 65 80 87 451 624 64 74 701 844 850 932 47 18028 34 109 15 37 87 219 85 96 305 9 31 66 89 95 435 52 68 80 530 43 72 629 715 19 30 69 70 86 811 934 44 69 95 19080 236 60 305 416 27 503 612 15 20 27 48 72 80 87 705 87 92 944 20004 6 7 36 72 79 80 115 31 46 53 224 301 38 42 64 475 529 67 97 615 78 795 876 86 90 902 38 41 91 92 21021 35 143 91 212 64 85 98 409 93 563 93 624 40 57 71 68 778 850 86 929 51 53 61 78 22021 37 44 63 67 81 142 54 67 78 85 267 77 89 515 91 694 753 848 907 33 45 61 23002 118 57 207 37 78 94 300 56 79 82 469 77.

— W 5-ym dniu ciągnięcia wyszły następujące główne wygrane.

rb. 15,000 na № 9679;
po rb. 4,000 na №№ 8031 9061 22315;
po rb. 1,000 2447 3343 10886 12471 13997 20867 21080.

Z Warszawy.

To i owo. Ot co za czas! Powiadam wam leje, leje i leje! A przytem zimno! Istna jesień! Ludziska zrozpaczeni, každyby rad jaknajprędzej uciec na łono natury, odetchnąć świeższym powietrzem, tymczasem figlarka pogoda popsuła wszystkie zamiary, nadzieje i t. p. Brutalna jest ona czasami! Kto to widział się tak pastwić nad słabym rodzajem ludzkim! Małoż to i bez tego kłopotów.

Przychodzą mi w tej chwili na myśl dyrektorzy teatrów prywatnych: Byłem wczoraj na „Synie naturalnym“ Dumasa w Bagateli. Co to za idealne miejsce wieczorem dla strudzonego całodzienną pracą warszawiaka, ile tu świeżego powietrza, jaka woń przyjemna zalatuje od krzewów! Jak na złość ciągle deszcz sprawia, iż teatr p. Wołowskiego świeci pustkami. Tak było i wczoraj. Zaledwie kilkanaście osób siedziało na sali—byli to ci prawdziwi wielbiciel sztuki, których nie jest w stanie odstraszyć.

„Syn naturalny“ Dumasa liczy 40 lat istnienia. Dlaczego teatr łódzki go wystawił?

Odpowiedź na to znajdujemy w grze artystów. Wszyscy bez wyjątku wykonawcy stali na wysokości zadania.

Wymienię tylko pp.: Pankiewiczównę, Wiñarską, Stogniewską i Kiernicką; pp.: Sosnowskiego, Kopczeńskiego, Różańskiego i t.d., a powiecie sami czy przesadzam. I doprawdy, powtarzam raz jeszcze, żal mi p. Wołowskiego, żal mi innych dyrektorów teatrów letnich, którzy pełni nadziei, obficie zaopatrzeni w nowości, spotykają się z taką przeszkodą jak: deszcz i zimno i to w czerwcu.

Oj ten czerwiec, czerwiec! Zrobił on nam jeszcze jedną niespodziankę, prawdziwą „surprizeczkę“ jak powiada Frenkel w „Hrabinie“! Belgowie szyć nam będą buty! Niedowierzacie mi zapewne. Posłuchajcie zatem:

Otóż kochani belgijczycy, kochający tak bardzo nasz „gród syreni“ (im zawdzięczamy tramwaje), doszli do przekonania, że szewcy warszawscy mają za dużo roboty. Rezultatem tego jest założone niedawno Towarzystwo akcyjne pod firmą „Manufacture française de chaussures à Varsovie“ z kapitałem 10 milionów franków.

Obecnie Towarzystwo przystępuje do budowy fabryki, która znajdzie locum na Kamionku, na rogu ulic Goławskiej i Kamionkowskiej, zajmując przestrzeń 50,000 łokci.

Smutny to fakt—nowe źródło dochodów wyrwano nam z ręki. Wszystkiemu winna niezaradność nasza. Na pociechę należy dodać, że fabryka da zajęcie w tym roku 600 robotnikom, a z wiosną przyszłego roku 1500 robotnikom.

Z uniwersytetu. Lekarz Władysław Wojewódzki, na własne żądanie, otrzymał uwolnienie od obowiązków ordynatora przy wydziałowej klinice terapeutycznej uniwersytetu warszawskiego.

W nr. 62 „Zb. praw“ ogłoszono ustawę Towarzystwa akcyjnego fabryki lamp, palników i wyrobów metalowych „Bracia Bruner i Hugo Szejder“ w Warszawie z kapitałem rb. 450,000 w akcyach 250-rublowych.

Upadłość. Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość kupca tutejszego, Szyi Ganca (ulica Wielka nr. 41); sędzią komisarzem masy upadłościowej zamianowano członka sądu F. Karpińskiego, kuratorem zaś adwokata przysięgłego W. Rybaltowskiego.

Gmina izraelska. Wczoraj wieczorem ukończone zostało składanie kartek wyborczych na członków, nowego zarządu warszawskiej gminy starozakonnych. Wynik wyborów, po obliczeniu głosów, wiadomy będzie dopiero w tygodniu przyszłym.

Ułatwienie komunikacji. W celu ułatwienia komunikacji między Pragę a środkowymi dzielnicami miasta, postanowiono stacje omnibusów przenieść z ul. Wołowej, Inżynierskiej i Zaokopowej do rogatek Petersburskiej, Zabkowskiej i Moskiewskiej.

Kościół na Woli. Onegdaj przystąpiono do budowy kościoła na Woli. Robót nie można było wcześniej rozpocząć z powodu braku cegły profilowanej i licowej, do obłożenia ścian frontowych kościoła.

Roboty mularskie zaczęto od układania cokółu z kwadratów granitowych, zalewanych cementem, na fundamentach wzniesionych równo z ziemią w r. z.

Cokół granitowy łącznie z profilem wzniesiony będzie na wysokości 3-eh stóp od ziemi, ściany wewnętrzne cokółu są wypełniane cegłą prasowaną w cegielni Kopytów pod Błoniem.

Stosownie do życzenia J. E. ks. arcybiskupa Wincentego Chościak-Popiela, poświęcenie fundamentów i założenie kamienia węgielnego pod nowy kościół na Woli odbędzie się po skończonych egzaminach w seminarium warszawskim.

Z założeniem kamienia węgielnego na Woli łączy się pamiątka jubileuszowa pięćdziesięciolecia kapłańskiego, oraz trzydziesta szósta rocznica J. E. ks. arcybiskupa Popiela zasiadania na stolicy biskupiej.

W tych dniach właśnie upływa pół wieku od chwili, jak dostojnik Kościoła po złożeniu egzaminów w seminarium kieleckim, otrzymał święcenia kapłańskie w dawnej kolegiacie, dziś katedrze kieleckiej.

Z ulicy Kapucyńskiej. Pozostała po ementaru po-kapucyńskim przy ulicy Kapucyńskiej część placu, z nagrobkami generała Rautenstraucha i jego małżonki, została odgradzona w ten sposób, iż w razie zabudowania placu przyległego pozostanie do niej dostęp wolny.

Istniał projekt użycia tego placu wolnego na otwarcie ulicy w dalszym ciągu, zaniechano jednak zamiaru wobec tego, iż właściciele domów, stojących na linii ulicy zamierzonej, nie mają zamiaru ich burzenia.

Wystawa prób i wzorów. Istniejąca od lat kilku w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa wystawa prób i wzorów towarów wywozowych, z powodu zbyt małego poparcia ze strony tutejszych przemysłowców, będzie zwinięta, opróżniony zaś lokal zajmie Muzeum rzemiosł.

Likwidacja wystawy ma się skończyć przed d. 1-ym października rb.

Ogrodnik objazdowy. Towarzystwo ogrodnicze, przypominając o utworzonej posadzie ogrodnika objazdowego, powierzonej p. Stefanowi Karzewskiemu objaśnia, że czas lata stanowi najodpowiedniejszą porę dla porad przy następujących czynnościach:

Przy zakładaniu ogrodów—do badania gleby, przeznaczonej pod sad i odnośnie do jej wartości wyznaczenia odpowiednich gatunków i odmian, a zarazem zamawianie tychże w zakładach ogrodniczych, iżby na czas w jesieni mogły być dostarczone na miejsce przeznaczenia.

Dalej, stosowanie środków, służących ku dożnemu powiększeniu objętości i wagi istniejących już w związku owoców.

Rozpoznawanie i określanie chorób roślinnych, oraz stosowanie środków zaradczych. Wskazówki i przygotowania do zbioru, opakowania, wysyłki i sprzedaży owoców. (Przypominamy przy tej sposobności o jarmarku na owoce w Bagateli między 10 i 20 października).

W porze letniej honorarium ogrodnika objazdowego wynosi po 3 rb. dziennie i koszty podróży.

Towarzystwo przeciwzbrańcze. Na skutek starań p. oberpolicmajstra warszawskiego, jako prezesa towarzystwa dochodów zarobkowych i przytułków noclegowych, magistrat miasta Warszawy zgodził się oddać towarzystwu kawałek gruntu miejskiego przy ulicy Petersburskiej na Pradze, w celu urządzenia kąpieli i przytułku.

Co do odstąpienia towarzystwu drugiego, większego kawałka ziemi przy ulicy Nowogrodzkiej i Jerozolimskiej, oberpolicmajster zwrócił się w tej sprawie do rady dobroczynności publicznej, do której grunt ten należy.

Nowa ulica. W tych dniach rozpoczęto brukowanie ulicy nowej, która miała nosić nazwę Sochaczewskiej, obecnie nazwano ją Skierniewicką. Ulica Skierniewicka zaczyna się od ulicy Wolskiej, położona jest między dawnym ogrodem i pałacem Ohma, zamiennym na szpital zapasowy i ul. Obozową. Ulicę tę wytknięto wprost zabudowań szpitala żydowskiego.

Z kraju.

Deszcze. Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas skargi na niestające deszcze, które w znacznej części uszkodziły jarzyny. Kartofle w wielu miejscach gniją do tego stopnia, iż mieszkańcy zmuszeni są sadzić je na nowo. Stan buraków bardzo niepomyślny. Owsy, jak do tej pory, są niebywale marne.

Radom. Do jakich niebywałych cen dochodzą świnie, niech posłużą za dowód następujące cyfry:

Za cztery prosięta trzymiesięczne otrzymano tu 62 rb.; za parę prosiąt pięcioletniowych rubli 14. Roczników płacono po 30 do 40 rubli. Są to ceny bajeczne.

— W Starachowicach jest na ukończeniu nowy wielki piec do przetapiania rudy żelaznej, który ma być niebawem czynny. Prócz tego towarzystwo zakładów tamtejszych wykaże 17 nowych domów mieszkalnych.

Płock. Na zebranie roczne członków „Zgoda” przybyło zaledwie 21 osób, co stanowi niecałe 10% ogólnej liczby stowarzyszonych.

Zebrani zatwierdzili sprawozdanie roczne, zastanawiali się tylko dłużej nad przyczyną niedoboru, wykazanego przez zarząd. Po dłuższym omawianiu tej sprawy postanowiono wybrać komisję, któraby wzięła sobie za zadanie wyjaśnić przyczynę owego niedoboru oraz obmyśleć środki usunięcia złego. Do komisji tej powołani zostali pp. Keller, Robakiewicz i Rudziński.

Wszystkie wnioski zarządu, a między niemi wniosek o uzyskanie kredytu w Banku Państwa do 15,000 rb. dla rozszerzenia czynności kasy pożyczkowej zatwierdzono, jak również zatwierdzono budżet na rok przyszły. W końcu nastąpiły wybory z których wyszli:

Do prezydium pp.: Maryan Zglinicki (prezes), Józef Widuliński (wice-prezes). Na sekretarza powołano p. Juliana Korewickiego, na zastępcę sekretarza p. Romana Szymańskiego.

— W dniu 8 b. m. zmarł w Włocławku ś. p. Izidor Jarnuszkiewicz, b. obywatel ziemski i b. radea dyrekcji szeregowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Płocku, przeżywszy lat 44.

Ostrów. W dniu 6 czerwieca r. bież. wobec przedstawicieli powiatowego kuratorjum trzeźwości, oraz władz cywilnych i wojskowych nastąpiło otwarcie herbaciarni ludowej w Ostrowiu. Licznie zebranemu ludowi rozdawano darmo herbatę i przekąski.

Zbrodnia. W tych dniach we wsi Łazowie gminy Chociw—jak donosi „Tydzień”—uduszono kobietę wiejską w jej mieszkaniu w pościeli, poczem podpalono łóżko dla zatarcia śladów. Wskutek jednak braku egu w zamkniętej izbie, ogień nie chciał się zająć płomieniem, co też przyczyniło się do odkrycia owej zbrodni i niedopuszczenia pożaru. Zdaje się, że grało tu niejaka rolę prawo dożywocia, jakie przysługiwało nieśczęśliwej kobiecie do zajmowanego lokalu.

Piorun. We wsi Rząśnia w powiecie radomskim, dnia 4 b. m. w porze południowej zapaliły się od pioruna zabudowania włościanina Stasiaka; jednocześnie ten sam piorun uśmiercił kobietę wraz z krową, którą prowadziła do obory. Troje dzieci, pozostających podówczas w chałupie spaliło się na popiół. Ratunek był niemożliwy, gdyż wszyscy ludzie znajdowali się na nabożeństwie; kto wie wreszcie, czy i bez tego chcieliby nieśczęśliwych ratować, wobec znanego przesądu naszego ludu, że pożaru od pioruna gasić nie należy!...

Z PARYŻA.

W paryskim sądzie poprawczym odbywa się sprawa. Na ławie oskarżonych siedzi 38-letni, przystojny, elegancki mężczyzna, baron Christiani, oskarżony o zadanie uderzenia laską prezydentowi Rzeczypospolitej francuskiej na trybunie urzędowej w czasie wyścigów w Auteuil.

Prezydujący. W dniu 4 b. m. w Auteuil, pewna grupa osób urządziła w chwili przyjazdu prezydenta manifestację o tyle krzykliwą, o ile

nieprzyzwoitą. Odłączył się pan z tej grupy, wpadł po schodach na trybunę prezydenta i usiłował go uderzyć. Uderzenia były dosyć silne, gdy laska pękła. Na szczęście balustrada osłabiła ciosy, tak, iż tylko końcem kija dotknął pan kapelusza prezydenta. Co masz na to do powiedzenia?

Baron Christiani. W Auteuil, w chwili przybycia prezydenta rozlegały się różne krzyki. Wroga prezydentowi manifestacja trwała od pół godziny. Były nawet uderzenia dane, uderzenia odebrane, uderzenia wymienione. Nagle ogarnęło mnie podniecenie gwałtowne, niespodziewane, pod którego wpływem przysła mi do głowy błyskawiczna myśl dokonania manifestacji osobistej przeciwko prezydentowi Rzeczypospolitej.

Prezydujący. A więc przyznajesz pan, że nikt pana nie pchał w stronę trybuny, że na platformie, wiodącej na schody byłeś sam jeden. Z początku twierdziłeś pan, że byłeś otoczony, popychany, zmuszony niejako do posuwania się w stronę prezydenta. Przed komisarzem policyi, który pana przesłuchiwał, rzekłeś: „Biorę na siebie odpowiedzialność za moje czyny. Uderzyłem prezydenta, bo tak mi się podobało. Gdyby nas było ze czterdziestu, byłibyśmy rozwalili trybunę honorową. Wiem, że pójdę do więzienia, ale gdy wyjdę, zacznę na nowo.”

Baron Christiani. Byłem z powodu manifestacji dokonanej w jeszcze większym podnieceniu, w stanie anormalnym.

Prezydujący. Manifestacja nie była obmyślana z góry?

Baron Christiani. Nie, o ile mi wiadomo.

Prezydujący. A jednak „Gazette de France” zapewnia, iż w przeddzień wypadku, w klubie „Białego goździka” omawiano tę sprawę.

Baron Christiani. Nie należę do tego klubu.

Prezydujący. Należysz pan do klubu z ulicy Royal.

Baron Christiani. To niema nic wspólnego ze sprawą.

Prezydujący. Może chciałeś pan zrobić przyjemność przyjacielom z klubu z ulicy Royal?

Baron Christiani. Bynajmniej! Bywam w tym klubie bardzo rzadko, raz na tydzień.

Prezydujący. Nie pomyślałeś pan o tem, iż czyn, który wykonać zamierzasz, jest czynem bardzo poważnym, że francuz nie powinien osłabiać powagi prezydenta Rzeczypospolitej, otoczonego przez przedstawicieli mocarstw zagranicznych?

Baron Christiani. Albo się ma krew zimną, albo się jej niema. Są warunki, w których zmieniają się sposoby myślenia.

Po przesłuchaniu świadków, w których zeznaniach sąd znalazł echo dobrze znanego zajścia na trybunie w Auteuil, wydał wyrok z motywami następującymi:

„Zważywszy, iż, jak wynika ze śledztwa i z zeznań świadków, w dniu 4 b. m. w chwili, gdy w Auteuil miał się rozpocząć bieg „Grand prix,” oskarżony Ferdynand Christiani rzucił się na trybunę, zajmowaną przez prezydenta Rzeczypospolitej i starał się uderzyć laską szefa państwa;

że uderzenia acz gwałtowne były szczęśliwie osłabione i udaremnione przez świadków tej haniebnej napaści lub też osłabione przez balustradę;

że czyn taki stanowi jednocześnie zniewagę czynną względem człowieka, który reprezentuje Francję i ma prawo do szacunku ogólnego.

że pan Loubet był zaproszony na wyścigi w Auteuil w charakterze szefa państwa, że był otoczony ambasadorami państw obcych;

że więc w chwili zamachu był pierwszym urzędnikiem państwa, pełniącym swe czynności urzędowe;

że tlómaczenie się oskarżonego nagłem podnieceniem i nieprzemyślanym popędem nie jest dopuszczalne;

że w czasie śledztwa pierwotkowego sam oskarżony złożył zeznania co do powodów, jakie nim kierowały, mówiąc: „uczyniłem tak, bo mi się tak podobało itd.

„że przeto oskarżony działał w dobrze odważnym zamiarze znieważenia przez uderzenie w miejscu publicznym człowieka, którego konstytucya Rzeczypospolitej powołała na głowę państwa;

wszystko to zważywszy, trybunał, na zasadzie 228 paragrafu kodeksu karnego, skazuje barona Ferdynanda Christianiego na cztery lata więzienia i na koszty procesu.”

Wystawa mleka i produktów mlecznych w Petersburgu.

We wrześniu r. b. od dnia 12 do 22, to jest przez dni dziesięć odbywać się będzie międzynarodowy zjazd producentów wytworów mlecznych, handlujących tymi produktami, przemysłowców, zajmujących się wyrobem maszyn i różnych przyrządów, używanych w przemyśle mleczarskim, gospodarzy wiejskich, wogóle osób, interesujących się tym przemysłem bądź to praktycznie, bądź tylko teoretycznie.

Pragnący należeć do zjazdu, zawiadomić winien komitet Cesarskiego Towarzystwa ekonomicznego w Petersburgu (Zabakanskij prospekt № 33), który za opłatą 3 rubli zaliczy ich do liczby swych członków, co nadaje prawo uczestniczenia w obradach zjazdu.

Z tym zjazdem łączyć się będzie międzynarodowa wystawa wszystkich przyrządów, maszyn i wogóle całej technicznej strony mlecznego gospodarstwa i przemysłu, ostatnich wyników wiedzy w tej gałęzi pracy ludzkiej.

Korzyść tej wystawy jest wielka i pożądaną jest, aby zwiedzili ją nasi producenci i właściciele gospodarstw i majątków ziemskich, gdzie gospodarstwo mleczne stanowi źródło dochodu. Wszakże niejedynemu rolnikowi w trudnych warunkach zwraca się o pomoc do przemysłu. Zresztą kładziemy nacisk na międzynarodowy charakter tej wystawy i zjazdu.

Zobaczmy bowiem tutaj mleko i produkty mleczne z całego państwa rosyjskiego, technikę rosyjskich gospodarstw mleczarskich, to jest wystawę czysto lokalną rosyjską; zarazem zaś będziemy mogli porównać to z tem, co Zachód uczynił na tem polu, jakie postępy nieznanne w Rosyi.

Komitet przyszłej wystawy w zaproszeniach swych mówi:

„Dostarczanie mieszkańcom miast zdrowego mleka i produktów mlecznych stanowi jedną z najważniejszych trosk gospodarki miejskiej.“

Tymczasem sprawa ta w Cesarstwie leży odłogiem. Do miast mleko dostarczają przeważnie właściciele okoliczności, kontrola przywożonego mleka pozostawia wiele do życzenia, nawet, można otwarcie powiedzieć, nie przynosi korzyści. Najlepszym sposobem dostarczania miastom dobrego mleka jest zakładanie ferm podmiejskich. Ale do tego potrzeba przedsiębiorczości właścicieli ziemskich i kapitalistów.

Tymczasem na zachodzie znajdujemy fermę we wszystkich miastach większych i mniejszych. Znajomość najnowszych postępów gospodarstwa mleczarskiego pomaga właścicielom takich ferm osiągać pokaźne dochody.

Na wspomnianej wystawie zobaczyć będzie można plany i rysunki wzorowych zagranicznych ferm mleczarskich podmiejskich, zapoznać się ze sposobami dostarczania mleka do miast, rozwożenia po mieście, zabezpieczenia od zepsucia filtracją, sterylizacją, pasteryzacją, nakoniec kontrola dostarczanego mieszkańcom mleka.

Czerwonoskórzy.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Towarzystwa antropologicznego w Berlinie zdawał sprawę dr. Ehrenreich z podróży swej do wschodnich krańców Ameryki północnej. Z sprawozdania tego wyjmujemy kilka ciekawych szczegółów.

Cheąc zapoznać się z takimi indywidualniami, których jeszcze nie dosięgła cywilizacja, trzeba dotrzeć do Brytyjskiej Kolumbii, Nowego Meksyku lub Arizony. Nad górnym biegiem rzeki Yellowstone spotkał się dr. Ehrenreich z resztkami tego szczepu indyjskiego, który w roku 1867 zadał ciężką klęskę amerykańcom. Gdy następnie szczep ten został pobity, około 26,000 głów osadzono przymusowo w Oklahama, zaś mniej więcej 3,600 pozostawiono w Montanie, gdzie im wyznaczono część ziemi, wystarczającą dla przyzwoitego utrzymania się.

Gdy przestrzeń ta była suchym stepem, rząd Unii założył tam kilka nawodniających kanałów. Tu żyje ten szczep indyjski, zwany „Szajeni“, zachowując dawne obyczaje. Medycyna jest u nich

w wielkim poszanowaniu. Odznaczają się wielką surowością obyczajów, zwłaszcza w stosunkach towarzyskich dwóch płci między sobą.

Gdy młody człowiek chce się żenić, maluje twarz swoją i oczekuje, aż która z dziewcząt w ten sam sposób co do wzoru rysunku i doboru farb pomaluje swoją twarz, na znak, że chce wstąpić z nim w związki małżeńskie. Gdy to się stanie, następują bardzo troskliwe dochodzenia, czy między młodymi nie zachodzi pokrewieństwo. Dopiero gdy takich przeszkód niema nie staje w drodze do zawarcia małżeństwa.

Szajeni wierzą w wielkiego ducha „Bahio“, jako stwórcy, prócz tego jednak wierzą i w inne duchy. Wedle ich przekonań, istnieją dla duchów przestrzenie wiecznych łowów, te jednak zamknięte są dla samobójców. Mleczna droga jest zdaniem ich, tą właśnie, którą wędrują duchy zmarłych. W tem miejscu, gdzie mleczna droga na niebie dzieli się, rozchodzą się także duchy sprawiedliwych i samobójców.

W obrządkach tych indyan odgrywają wielką rolę barwy: biała, zielona, żółta i niebieska. Uroczystości świąteczne odbywają się tajemniczo, wśród nich przez cztery dni odprawiają tańce słoneczne, każdego dnia w szatach innego koloru, a jednego z powyżej wymienionych, tylko kierownicy uroczystości noszą szaty całkiem czerwone.

Jedynym przemysłem tych indyan jest wyrób błyskotek do ozdoby torb myśliwskich i niektórych rodzajów broni. Ci Szajeni w Montanie znoszą się z swymi współplemieńcami w Oklahamie za pośrednictwem misjonarzy.

O wiele wyżej od Szajenów stoją indyanie w Arizona i nowym Meksyku, zwani Mogni, Akoma i t. d. Żyją oni w naturalnych jaskiniach górskich lub na nieprzystępnych skałach pasm Colorado i Riogrande, a w tym drugim wypadku mieszkają w domach kamiennych kilkupiętrowych. Mają oryginalne obrzędy religijne, wśród których kapłani ich, zwani kapłanami węzowymi i kapłanami antylop, tańczą coś w rodzaju kadryla, przyczem każdy z kapłanów węzowych trzyma w ręku młodego węża.

Głównym siedliskiem indyan, zwanych Moqui, jest Welpi, założone na wysokich górach. I tutaj pokrewieństwo jest tak dalece przeszkodą w zawieraniu małżeństw, że pobierać się mogą tylko członkowie odrębnych „klanów“. Plemię to odkryli hiszpanie jeszcze w roku 1540. Wówczas już stało garncarstwo u tych indyan na wysokim stopniu rozwoju i dziś ono kwitnie. Jako ozdoba służą bądźto rysunki geometryczne, bądźto figury, przedstawiające zwierzęta wodne. Oddają się także tkactwu, zwłaszcza grube a pstre tkaniny są w użyciu, przyczem jednak dawny sposób farbowania zastąpili nowym, mianowicie używają wygodnych i jasnych barwników anilinowych. U tych indyan znajdujemy jeszcze ślady tej kultury, którą Ferdynand Kortez znalazł w Meksyku.

Indyanie, zamieszkujący wielkie „prerye“ amerykańskie, przejęli już sporo z cywilizacji amerykańskiej, ci też przedstawiają już dla badań coraz mniej interesu, oddając się przeważnie nowożytnemu rolnictwu.

Filister.

Definicja dość trudna. Gdyby się rozpisalo konkurs na pytanie: „co to jest filister?“ — wypadłyby z pewnością najsprzeczniejsze i najdziwniejsze odpowiedzi. Można przyjąć, że dla malarza będzie filistrem każdy człowiek, który niema do czynienia z farbami, nie nosi bandyckiego kapelusza i aksamitnej kurtki i nie posługuje się żargonem, wyniesionym z „akademii“; dla poety każdy, kto nie doznaje lirycznych dreszczy tworzenia; dla aktora wszyscy, którzy nie doświadczyli rozkoszy należenia do wędrowniej „budy“ prowincjonalnej. Pominawszy jednak takie, zanadto specjalne określenia, dałoby się może wynaleźć definicję, odpowiadającą w przybliżeniu pojęciom szerszych warstw inteligentnych.

Filister jest to najprzyzwoitsza obelga, jaką zna słownik nowożytnych języków europejskich. Obelga — za którą wolno nie pojedynkować się, a mimo to zostać w gołębiej zgodzie z „kodeksem honorowym“. Rozumie się przez nią mniej

więcej człowieka — porządnego. Historyczny rodowód filistra jest bardzo niedawny. Zjawiał się ten pogardzony osobnik razem z maszynową produkcją i jest czystym wytworem „trzeciego stanu“. Liczy sobie więc zaledwie sto lat z okładem, co wedle skali dziejowej oznacza zupełną młodość. Feudalizm nie znał tego typu. Trzeba było naprzód uregulowanych, normalnych stosunków, a przede wszystkim wielkiej wytwórczości, zapewniającej spokojne i szerokie używanie dóbr doczesnych, ażeby mógł się pojawić ten systematyczny, punktualny, porządny i nudny gatunek.

Tak wygląda jego strona heraldyczna. Filister współczesny oznacza brak tego wszystkiego, co uważa się powszechnie za przywilej „duch artystycznych“. Wedle najpopularniejszego pojęcia zasługuje na ten przydomek każdy, kto sypia nieźle, wraca do domu wieczorem, posiada wstręt do alkoholu, odznacza się zmysłem praktycznym i prowadzi życie uregulowane. Krańcową antytezą filisterstwa była słynna niegdyś w całej Europie, a także i u nas bezpośrednio przed nastaniem pozytywizmu tak zwana „cyganerya“, która z kół artystycznych wtargnęła także do społeczeństwa, niosąc za sobą awanturnicze życie bez jutra, panowanie kawiarni, zupełne zarzucenie sztuki fryzjerskiej i pogardę dla całych rękawów. Z tych czasów, złożonych już z czciami należną do wielkiego grobowca mody, z czasów, które przy swojej śmieszności zewnętrznej i silnym pierwiastku pozy, były jednak reakcją przeciw oschłości ducha i obyczajów, pozostała namiętna pogarda dla filisterstwa.

Trudno byłoby napisać apoteozę tej szarej, flegmatycznej biernej masy, podpadającej pod to określenie. Filister musi być z konieczności samolubem, albo też altruizmem swojemu zakreśla ogromnie skąpe granice. Nie jest zdolny do poświęceń. Interesują go tylko rzeczy bezpośrednie z silną barwą codzienności. Wielkie horyzonty, dalekie rzuty, płomienne idee nie są jego „specyalnością“. Jeżeli entuzjazmuje się, to tylko dla drobnych interesów. Silne namiętności, nadzwyczajne enoty, równie, jak nadzwyczajne zbrodnie, nie leżą w jego usposobieniu. Filister posiada rodzinę, której byt zapewnił, znosi obowiązki cierpliwie, z fatalizmem woła, lecz bez głębokiego ich rozumienia, nie analizuje nigdy, zadawala się małymi rozkoszami, przekonania uważa za zbytek, politykę robi co najwyżej w knajpie, marzy o małym wyszczególnieniu: orderze albo prezesostwie swojego klubu, ma wstręt do wszelkiego buntu, płaci komorne i traktuje z rodzajem fetyszyzmu wszystko, co tylko jest władzą.

Słowem jest to człowiek „porządny“. Nikt nigdy nie widział filistra w obozie niezadowolonych. Posiada on bowiem wysoko rozwinięty talent przystosowania się. Jeżeli w zakłanej maszynie interesów ludzkich dochodzą go kiedy słabe zgrzyty, to zawsze dla ich wytłumaczenia posiada gotową formułkę o prądach destrukcyjnych. Nie wymyślił jej nawet sam, wziął ją gotową i przyswoił sobie z wielką łatwością, ponieważ uwalnia go od obowiązku myślenia i daje klucz powszechny do rozwiązywania najbardziej splecionych spraw socjologicznych. Stół kancelaryjny, zarzucony aktami, stanowi w jego systematycznym, uporządkowanym, pozbawionem wstrząszeń życiu biegun północny, stół, przy którym jada obiady i kolacje na łonie rodziny — biegun południowy. Pomiędzy nimi upływa spokojny potok jego bytu.

Filister jest szczęśliwy. Mógłby wprawdzie śmiało wziąć patent na ucieleśnienie tej płochy mary i stworzyć osobny, wspaniały system filozoficzny, ale jako... filister, filozofii nigdy nie studiował i mało obchodzą go tragiczne wnioski Schopenhauera. Niema wcale ochoty z wyżyn metafizyki rzucać przekleństwa życiu, ponieważ udało mu się w niezrównany sposób osiągnąć równowagę pomiędzy „chcę“ i „mogę“. Gdyby mógł na chwilę opuścić swoje akty kancelaryjne i odbyć długą wędrowkę po ciernistych drogach myśli ludzkiej od jej pierwszego wkroczenia w sferę zagadki życia, posiadałby zupełnie prawo rozśmiać się w twarz szacownym cieniem nieboszczyków, którzy z zadumanych żenic rzucałi w przestrzeń pytania beznadziejne.

A jednak w architekturze społecznej stanowi on granit fundamentu. Jego to apetyt i sen spokojny są gwarancją zdrowia następnych pokoleń, jego to potężne tyśiącglowe barki dźwigają na sobie subtelną budowę szczytów, strzelających

tesknie w przyszłość, on to wypełnia konieczne posłannictwo gleby, na której kwitnąć mogą kwiaty, suteryn, na których stawiać można piętra. Dlatego — należy mieć trochę szacunku dla jego pysznej równowagi, dla jego imponujących nerwów i snu, który budzi zazdrość.

W życiu filistra zdarza się najczęściej tylko jeden tragiczny wypadek: — śmierć.

Rozmaitości.

OGNIOTRWAŁE DRZEWO.

Od roku 1625, w którym pierwszy raz uczyniono doświadczenie z drzewem ogniotrwałym, aż do czasów obecnych, próbowano wielokrotnie nadawać przedmiotom drewnianym odporność na ogień. Dopiero teraz, jak donoszą pisma francuskie, natrafiono na blizkie rozwiązanie tego ważnego zagadnienia. Chodzi przede wszystkim o to, aby esencja przeciwogniowa mogła przecieknąć aż do środka drzewa, nie odbierając mu właściwości drzewa.

Doświadczenia ostatnich czasów w Stanach Zjednoczonych i Anglii dowiodły, że części drzewa znajdujące się pod ziemią, mogą zyskać zupełną odporność na ogień; natomiast części, wystawione na działanie powietrza, tracą po pewnym czasie chemiczne substancje, które drzewo nasycane bywa w celu nadania mu odporności na ogień.

Obecnie starają się wyciągnąć z drzewa substancje lotne albo fermentujące, poczem drzewo poddaje ciśnieniu 14 kilogramów (na centymetr kwadratowy) w mieszaninie, nadającej mu odporność, w końcu zaś osuszają je w gorącym powietrzu w przeciągu dwóch do trzech tygodni — i drzewo może już być zdadne do użytku.

Próbowano również osuszać drzewo w hermetycznie zamkniętych izbach i nasycać je siarkiem żelaza, ale ten sposób jest niedogodny z tego względu, że drzewo traci swe soki. Podobnie można gotować drzewo w mieszaninie, do której wchodzi cynk, potaż, alun itp.

Świeżo wynaleziono nową kompozycję pod nazwą papyriste, która jest rodzajem pasty papierowej, miękkiej i rozciągliwej; do pokrycia 10 metrów kwadr. drzewa wystarczy 100 kilogramów takiej pasty.

Wszystkie powyższe sposoby muszą być jeszcze dokładnie sprawdzone.

Ostatnie wiadomości.

Anglia i Transvaal.

Konferencja pomiędzy prezydentem Krügerem i generałem-gubernatorem Milnerem w Bloemfontein skończyła się — nie przyniosła rezultatu. Sytuacja, którą ten ujemny wynik konferencji spowodował — jest dość poważną, w Anglii liczą się z ewentualnościami groźnych zakłóceń, nawet wojennych.

„Daily Graphic“ dowiaduje się, iż rząd angielski uważa położenie, stworzone przez bezowocność konferencji w Bloemfontein, jako nadzwyczaj groźne. Jeżeli południowo-afrykańska republika będzie trwała dalej na swym obecnym stanowisku, to dla Anglii nie pozostanie żadna inna droga, jak starać się o rozwiązanie trudności za pomocą siły. Obecna sytuacja jest taką, że Anglia widzi się zmuszoną obstawać przy natychmiastowym i zupełnym wykonaniu londyńskiej konwencji.

„Daily Chronicle“ wyraża zapatrywanie, że odpowiedź Chamberlaina, która ma być obecnie wręczona rządowi boerskiemu w sprawie petycji uitlanderów, nie będzie wprawdzie zawierała ultimatum, ale nie pozostawi żadnej wątpliwości co do tego, że ultimatum nastąpi, jeżeli nie będą poczynione pewne koncesje.

„Times“ natomiast uderza w nutę ugodową i pisze w artykule wstępnym o konferencji w Bloemfontein:

Przyjacielski ton rozprawy i uprzejme stanowisko, zajęte przez Milnera, zredukowały do minimum niebezpieczeństwa, związane z temi rokowaniami. Życzenia odpowiedniego umiarkowania skierowano do prezydenta Krügera z całym naciskiem w interesie spokoju i stałej niezawisłości Transvaalu; on jednak odrzucił je w interesie oligarchii Transvaalu, od którego pretensyj nie chciał odstąpić ani na jotę. Gdyby Krüger uitlanderów w Transvaalu uczynił w myśl ich życzeń obywatelami państwa — cała sprawa byłaby załatwiona.

O treści układów między prezydentem Transvaalu Krügerem a generalnym gubernatorem Kaplandu Milnerem donosi jedna z agencji telegraficznych z Pretorii:

Gubernator Milner nie obstawał przy sprawie monopolu dynamitu, a prezydent Krüger przy kwestyi kraju Swazów, stanowiącego jeden z punktów spornych Transvaalu z Anglią.

W sprawie odszkodowania za napad Jamesona oświadczył Milner, że depecha rządu angielskiego, proponująca ustanowienie sądu rozjemczego jest w drodze.

Co do prawa wyborczego dla uitlanderów, to jest osiadłych w Transvaalu obcych poddanych zaproponował Milner: 1) Prawo głosowania otrzymuje się wskutek pięcioletniego pobytu w kraju. 2) Przysięga naturalizacyjna zostanie zmieniona. 3) Ludność obca otrzyma odpowiednią reprezentację. 4) Naturalizacja zapewnia natychmiast całkowite prawo wyborcze.

Prezydent Krüger natomiast przedłożył następujące propozycje: 1) Do otrzymania naturalizacji potrzebnym jest dwuletni pobyt w kraju, pełne zaś prawo wyborcze uzyskane zostanie po pięciu latach po naturalizacji. 2) Osoby, które emigrowały przed r. 1890 otrzymują prawo wyborcze po dwóch latach. 3) Ludność górnicza otrzyma większą reprezentację. 4) Do uzyskania naturalizacji wymaga się, aby ubiegający się posiadał nieruchomość wartości co najmniej 150 funtów szterlingów, albo zamieszkiwał dom, wynajmowany co najmniej za 50 funtów, albo posiadał dochodu rocznego co najmniej 20 funtów. 5) Ubiegający się musi posiadać prawo obywatelstwa w kraju, w którym dawniej mieszkał. 6) Naturalizacja zostanie ustanowiona analogicznie do naturalizacji w wolnym państwie Oranie. 7) Podstawą rokowań jest przyzwolenie Anglii na sąd rozjemczy w razie sporu między obu państwami.

General-gubernator Milner oświadczył, że propozycje Krügera co do prawa wyborczego są niewystarczające. Krüger ma zamiar przedłożyć projekty Volksraadowi, pod warunkiem, że rząd angielski zgodzi się na propozycję sądu rozjemczego.

Zaburzenie w Armenii.

W końcu maja, do miasteczka Cirone w Armenii tureckiej, przybyło siedmiu ormian-agitatorów, dla aresztowania których wyprawiono oddział żołnierzy i kilku urzędników.

Pojawienie się wojska wywołało bójki, w których zabito owych siedmiu agitatorów, urzędnika tureckiego, oficera, dwóch żołnierzy i dwóch kurdów, przyczem raniono wielu mieszkańców; miasteczko zaś uległo grabieży. Kurdy po ograbieniu Cirone ruszyli w okolice, gdzie ograbili i spalili kilka wsi, dopuszczając się przytem niesłychanych okrucieństw.

Rząd turecki przeosiwiał energiczne środki, by ukręcić nadużycia kurdów.

Spisek na królewicza.

Na Krecie wykryto spisek uknuty na królewicza Jerzego. Spiskowcy zamierzali pochwytać królewicza i wywieźć go do Azji na jednym z parostatków, wywożących muzułmanów z Krety.

Na żądanie królewicza ukarano wygnaniem z wyspy przywódców. Do spisku należało ośmiu mahometan, z których czterej byli mieszkańcami Kandyi.

Telegramy.

Petersburg, 16 czerwca. „Swiet“ zamieszcza artykuł, przemawiający za wzniesieniem w Warszawie pomnika Szopenowi.

Warszawa, 16 czerwca. Wczoraj o godz. 9 m. 23 wieczorem pociągiem osobowym kolei nadwiślańskiej przyjechał z Radomia do Warszawy nowomianowany pomocnik generał-gubernatora warszawskiego w zarządzie cywilnym r. t. Podgorodnikow. J. E. przybył z małżonką i powitany na dworcu Warszawa nadwiślańska przez delegowanego urzędnika kancelaryi generał-gubernatora, udał się do hotelu Brühlowskiego, gdzie zamieszkał. R. t. Podgorodnikow niebawem wyjeżdża za urlopem zagranicę.

Kraków, 16 czerwca. Po trzykrotnem głosowaniu rada miejska wybrała dzisiaj 30 głosami Friedleina ponownie na burmistrza. Andrzej hr. Potocki otrzymał 27 głosów.

Paryż, 16 czerwca. Prezydent Loubet zamierza w dniu 14 lipca wydać amnestję. Na tej podstawie będą uwolnieni z więzienia nie tylko Christiani, ale i wszyscy uczestnicy skandalu w Auteuil.

Paryż, 16 czerwca. Poincaré przyjął misję utworzenia nowego gabinetu, do składu którego wejdą prawdopodobnie: Poincaré prezydium i wojna; Sarrien sprawy wewnętrzne; Delcassé sprawy zewnętrzne; Ribot finanse; Bourgeois oświata; Méstreur handel; Etienne kolonie; admirał Fournier marynarka.

Paryż, 16 czerwca. Waldeck-Rousseau odmówił wejścia w jakąkolwiek kombinację ministeryalną, ponieważ jest przeciążony obowiązkami swej rozległej praktyki adwokackiej. Poincaré wzdragał się również, bo pomimo młodego wieku posiada on rozległą praktykę adwokacką, której musiałby się na czas pewny wyrzec.

Paryż, 16 czerwca. Przed sądem policyi poprawczej rozpoczął się proces hr. Diona i jego towarzyszy z Auteuil. W audytorium zasiadła publiczność arystokratyczna i sportowa.

Bruksela, 16 czerwca. Państwo Kongo rozpoczęło z Hiszpanią rokowania o nabycie wysp Kanaryjskich za cenę 4 milionów franków.

Paryż, 16-go czerwca. „Figaro“ donosi, że Loubet, dowiedziawszy się o wyroku wydanym na Christianiego, wyraził się: Te cztery lata przejdą prędko.

Paryż, 16 czerwca. Prefekt policyi wyjechał do Reunes, aby zarządzić środki ostrożności na czas procesu Dreyfusa. Potwierdza się wiadomość że prezesem sądu wojennego będzie pułkownik drugiego pułku piechoty Niuk

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND-HOTEL:

Ernest Pape z Wittenbergu — Herman Taentzler z Göttingen — Tadeusz Skawiński i Karol André z Remscheid — Augustyn Böhm z Budapesztu — Jan Wagner z Drezna — Herman Freund z Hamburga — Fryderyk Reinshagen z Barmen — Mikołaj Moksymadżian z Woroneża — August Rittig z Pragi Czeskiej — Lury z Warszawy.

HOTEL VICTORIA:

Gotard, Kleppisz i Krawczyk z Warszawy — Nalepiński z Lublina — Tyktin z Białegostoku — Boehne ze Zgierza.

HOTEL POLSKI:

Stokowscy z Warszawy — Dąbrowski z Noworodomska — Ryb i Szmelzer z Warszawy — Hübner z Turku — Guskowski z Bystrzycy — Grabowski z Puczniewa — Skese z Beldowa — Hoffmann ze Zgierza — Hüsinghoff z Haagi — Żurawlew z Głuchowa.

Niedoręczona korespondencja:

Listy rekomendowane.

Rozalia Litauer z Tyfisu — Ab. Rubinsztajn z Warszawy — M. Koppelman z Nowego Yorku — R. Bielski z Moskwy — M. Sochacka z Lublina — I. Buchner z Warszawy — W. Wojciechowska i W. Gabers z Warszawy.

Listy zwyczajne.

Ditrich z Sosnowca — A. Szwarc i S-ka z Berlina — I. Klozel z Wilna — M. Rosen z Triestu — A. Bekker z Chelmu — W. Wysocki z Grodna — K. Kurman z Moskwy — L. Rzenthal z Suwałk — K. Saczdr z Rygi.

Obwieszczenie

N-r 6564.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości tabelę listów zastawnych Towarzystwa, wylosowanych do umorzenia w dniu 12 czerwca (31 maja) r. b. w oddzielnej odbite, z domieszczeniem na te same numery listów, poprzednio wylosowanych, lecz do zapłaty nie przedstawionych.

za Prezesa Dyrektor J. Kunitzer.

p. o. Dyrektora Biura L. Gajewicz.

OGŁOSZENIE.

715-3-1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 29 Maja (10 Czerwca) 1899 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacji na stacyi Łódź w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№.№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
42629	Kwiecień	28	Ryga I	Łódź	Riterberg	Okaziciel	2	Lakier	6	22
1382	"	28	" b. s.	"	I. Delbner	"	1	Książki	4	25
4433	"	27	Witebsk	"	Markowicz	"	1	Towary łokciowe	9	13
3344	"	26	Dzwińsk	"	Swerdlow	"	4	Resztki sukienne	24	38
945	"	24	Orzeł	"	Goldberg	"	4	"	3	35
10964	"	25	Warszawa tow.	"	Elster	"	1	Ekstrakta farb such.	11	5
10914	"	26	"	"	Daneygier	"	2	Bakalie	12	15
10889	"	25	"	"	Michtenbaum	"	3	Papier opakunkow.	5	20
10842	"	25	"	"	I. Fuks	Kryszyk	2	Wyroby wódezane	15	25
11072	"	28	"	"	Teszner	Okaziciel	3	Naczynia żelazne	12	30
11057	"	28	"	"	I. Kadison	"	7	Atrament	16	5
1374	"	24	Warszawa m.	"	Taje	"	1	Wyroby żelazne	3	—
0654	"	26	Białystok	"	Migakowski	"	1	Książki	—	28
9488	"	26	Mińsk	"	Gintzburg	"	1	Towary łokciowe	6	1
287	"	28	Baranowice	"	Galnery	"	2	Sukno	1	37
13725	"	24	Lublin	"	B. Majerson	Szejfein	1	"	1	26
1056	"	24	Piotrków	"	Weretenków	I. Wizel	1	Wyroby papierow.	4	—
356	"	24	Sarańsk	"	I. W. Kerpukow	Okaziciel	1	Towary łokciowe	2	24
517	"	28	Tiumeń	"	Gołowier	"	1	Dywany	1	9
427	"	28	Lida	"	Hurwicz	"	1	Towary łokciowe	3	12
8143	"	27	Kiszyniew	"	Botezar	"	1	Wino	4	5
700	"	23	Kijów	"	B. Meszbom	"	1	Ubrania gotowe	—	10
997	"	24	Wapniarki	"	Leib Kopuch	"	2	Towary łokciowe	8	12
4030	"	26	Równo	"	I. Kon.	"	1	"	4	15

DO WYNAJĘCIA

przy ul. Dzielnej № 26, 3 pokoje frontowe na kantor. Wiadomość na miejscu.

712-3-3

Jest do wynajęcia od 1-go lipca r. b.

Pokój obszerny

na 1-em piętrze wraz z opałem i usługą. Wiadomość, ul. Piotrkowska № 108 m. 4. 640-3-3

Dr. SOŁOWIEJCZYK

wyłącznie **chor. dzieci i wewnętrzne,**

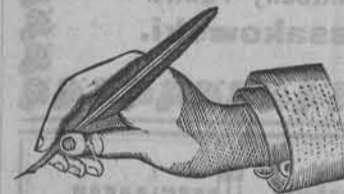
PIOTRKOWSKA № 69, przyjmuje od godz. 9-10 od 3-5 po poł. W poliklinice przy ul. Piotrkowskiej № 192 codziennie od 12 do 1, także **szczepienie ospy.**

**BONA**

potrzebna do dwojga dzieci, ze szcieniem. Wiadomość ul. Mikołajewska № 20, m. 5. 686-3-3

Majątek Ziemiński,

z 2-ech folwarków złożony, rozległy wólk 34, położony nieopodal kolei Wiedeńskiej i okolic Łodzi, racjonalnie i postępowo zagospodarowany, mający przeszło 5 wólk, różnego wieku lasu, dobre i dostateczne bawole, obszerny dwór, duży i piękny ogród do sprzedania wraz z inwentarzem żywym i martwym, bez pośrednictwa osób trzecich. Oferty w administracji „Rozwoju“ pod „Majątek S. W.“



Pisać
pięknie

w przeciągu 15 lekcji poprawiam charakter pisma, kaligraf **B. FERMAN.** Dzieci obojga płci pisać po zniżonej cenie.

Ulica Zawadzka N. 27.

703-4-3

W domu Majstrów Tkackich
w Restauracji w Ogrodzie
w Sobotę, d. 17, i w Niedziele, d. 18 czerwca 1899 r.

Wielki Koncert**Orkiestry Warszawskiej**

pod dyrekcją

Adolfa Sonnenfelda.

W Sobotę początek o godz. 7, w Niedziele — o godz. 6.

Wejście kop. 25, dzieci kop. 10.

723-2-1 W razie niepogody koncert nie będzie.

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY**PIOTRKOWSKA 94.**

Posiada na składzie gotowe otomany, szeslaży i sofy skrzynkowe. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, w domu i na mieście.

Zakłada markizy, rolosy i firanki

Z poważaniem

W. Przedziecki.

547

SZKOŁA PRYWATNA**Ignacego Zychlewicza**

przeniesioną zostanie na ulicę

Średnią Nr. 2 (róg Nowego Rynku).**Zapis uczniów tymczasowo w obecnym lokalu szkoły,** przy ul. Karola № 18. 690**SZKOŁA RZEMIOŚL DLA KOBIET****ZOFII KNOROWSKIEJ****w Łodzi, ul. Piotrkowska 69, m. 29,**

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, heliominiatyry, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atlasie, szkle i t. p. 582

Opłata miesięczna od rb. 3 do 10 z góry.RÓG BENEDYKTA I WÓLCZAŃSKIEJ,
w Restauracji

Otwarta do 2 godz. w nocy.

Wina	GABINETY	Wina
Wina		Wina
Wina		Wina
Wina		Wina
Wina		Koniaki
Koniaki		Koniaki
Koniaki		Koniaki
Koniaki		Koniaki
Koniaki		Koniaki
Koniaki		Koniaki

Codziennie Koncert od 7 wieczorem.

Karbownickiego

KUCHNIA WYBOROWA.

Fotografia B. Wilkoszewskiego**PASAŻ MAYERA № 5,**

Filia „MURILLO“ NOWY-RYNEK 2, gdzie Apteka p. Leinwebera

poleca:

Portrety zwyczajne i kolorowe olejne, akwarella lub pastelami. Albumy widoków w Łodzi. Karty pocztowe z widokami Łodzi i Warszawy można nabywać u wydawcy i w znaczniejszych księgarniach i składach materiałów piśmiennych.

Portrety na raty.**Ceny przystępne.**

Niniejszem podajemy do wiadomości, że z dniem 1 b. m. wyłączną sprzedaż soli naszej Warzelnii oddaliśmy panu

Wacławowi Kossakowskiemu.

Zarząd Warzelnii Ciechocińskiej
Hrabiny Efimowskiej.

708—3—1

Niniejszem podaję do wiadomości, że z dniem 1 b. m. otworzyłem przy ulicy Mikołajewskiej pod Nr. 20

HURTOWY SKŁAD
SOLI CIECHOCIŃSKIEJ.

Równocześnie nadmieniam, że wskutek zaprowadzonych przez Warzelnię ulepszeń w fabrykacji, sól tegorocznej produkcji pod względem czystości i białości stoi wyżej od wszystkich znanych marek krajowej soli.

Przy obstalunkach na wagony znaczny rabat.
Wacław Kossakowski.

708—3—1

Generalna Reprezentacja Towarzystwa Ubezpieczeń

„JAKOR”

705

zawiadamia niniejszem, że po zgodnym porozumieniu się z dotychczasowym zarządzającym Oddziałem Łódzkim,

panem Izydorem Cohn,

tenże przestaje zajmować się interesami Towarzystwa „Jakor”, wszelkie zaś czynności, dotyczące się asekuracji, załatwiane będą nadal przez inspektora Towarzystwa, pana Władysława Wścieklicę, do którego szanowni interesanci raczą się zgłaszać w godzinach od 9-jej do 12-jej i od 4-jej do 7-jej w Grand Hotelu (portyer wskaże).

Do Prywatnych klas Handlowych H. Cyrklera

z 2-letnim kursem, jak również do klas **przygotowawczych** z kursem 2 kl. szkoły przyjmuje się zapis uczni na nowy rok szkolny; do kl. handlowych uczni od lat 12, ukończywszy 2 klasową szkołę, do klas przygotowawczych—także młodszych chłopców. Wykładane są prócz ogólnie kształcących przedmiotów: buchalteria pojedyncza i podwójna, arytmetyka handlowa, korespondencja, geografia handlowa oraz prawo wekslowe. Podania o przyjęcie z dołączeniem świadectw szkolnych, pochodzenia i metryki urodzenia przyjmuje się codziennie, z wyjątkiem świąt, od 9—12 godz. przedpołudniem. 711—20—1

Adres: Łódź, ul. Nawrot Nr. 37.

Z dniem 1 maja otworzyłam

Pracownię Sukien Damskich, Okryć i Ubrań Dziecinnych

przy ulicy Juliusza № II, I piętro lewa oficyna.

Wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące wykonywam, starannie i po cenach nader przystępnych, jak również udzielam lekcji kroju najnowszym systemem paryzkim Worth'a.

Polecam się łaskawym względem Sz. Publiczności 719—3—1

H. Oyrzanowska.

Niniejszem zawiadamiamy naszych Szanownych Klientów, że do inkasowania należności jest tylko p. **Otto Haussig**, wieloletni nasz inkasent, upoważnionym.

KRETSCHMAR i GABLER.

Łódź, d. 12 Czerwca 1899 r.

701—3—3

DOM BANKOWY
MAURZYCY NELKEN i S-ka
ul. Piotrkowska 78.

- 1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
 - 2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcje.
 - 3) Asekuruje pożyczki premiove.
 - 4) Rachunki bieżące i lokacje terminowe.
 - 5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
 - 6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne. 269
- Załatwia wszelkie interesy bankierskie.

Dr. S. Krukowski

Piotrkowska 123 dom Wojdysławskiego.

Wyłącznie choroby kobiece i akuszerya.

Po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codziennie od g. 9 i pół do 11 przed poł. i od 4—7 popoł.

UCZEŃ

z trzech lub czterech klasowym gimnazjalnym wykształceniem, potrzebny jest do składu aptecznego I. Kłossowskiego Piotrkowska № 88. 661—6—4

Dr. RABINOWICZ

Cegielniana ul. Nr. 38,

wyłącznie choroby gardła, uszu, nosa i bekotania.

Przyjmuje od 9—11 i od 4 do 6 wiecz.

620—3—3

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3—8 po poł.

Zakład malarski

B. Stefańskiego

ul. św. Andrzeja № 19.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące, które wykonywano szybko i akuracnie.

SKŁAD MASŁA

O. Tauchert

ul. Krótka Nr. 10 m. 15,

poleca codziennie świeże wyborowe masło stołowe i kuchenne. Tamże otrzymać można jednorazowo większy transport wyborowego solonego masła. 664—8—4

ELEGANCKO i TANIO

MAGAZYN

UBIORÓW MĘZKICH

Wł. Kopczyńskiego

Łódź, Piotrkowska № 41.

Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materiałów, jak również wynajmuje fraki i surduty. 529—1

Dr. B. MARGULIES

Choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Piotrkowska 126, wejście od ul. Nawrot druga brama. Przyjęcie od 9—10 r. i od 7 i pół do 8 w, w niedz. i święta od 9 do 12 w poł. i od 4 i pół do 6 w.

Ogłoszenia drobne.

A skanas, p. adwok. przysięgi. Cegielniana 15. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich Władz. 446—3—1

A. Aptecznych materiałów skład A. J. Mieszkańskiego. Wólczańska № 78 poleca, materiały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmala, mydło do prania etc. Ceny niskie. Towar wyborowy.

Człowiek młody, energiczny, wojskowy, znający języki: ruski, polski i niemiecki, poszukuje posady magazyniera lub ekspedienta. Wiadomość w redakcji „Rozwoju”. 492—1—1

Człowiek młody (rosjanin) który ukończył uniwersytet (prawnik) poszukuje kondycji na wyjazd lub w miejscu. Wiadomość w redakcji „Rozwoju”. 476—3—3

Do sprzedania od 1-go lipca na dobrych warunkach, magazyn kapeluszy damskich, wraz z kompletnym urządzeniem w całości lub częściowo. Wiadomość w magazynie, Piotrkowska № 20. 484—3—1

Jest do sprzedania rower mało używany. Ulica Krótka № 14, m. 4. 479—3—2

Jest zaraz do wynajęcia pokój przy inteligentnej rodzinie ze wszelkimi wygodami, może być z całodziennym utrzymaniem, ul. Główna № 9 m. 9. 480—3—3

Karol Kühn Masażysta. Ul. Św. Andrzeja № 37, m. 31. 438—0

Magazyn T. Radziszewskiego, Dzielna 12. Poleca przedmioty do gospodarstwa domowego i urządzeń mieszkaniowych służące, za gotówkę i na wypłaty tygodniowe i miesięczne. 428—6—6

Maturzysta kończący obecnie gimnazjum poszukuje kondycji na czas wakacji. Łaskawe oferty przyjmuje redakcja „Rozwoju” pod „Z. G.” 495—3—1

Pokój frontowy z meblami lub bez do wynajęcia. Piotrkowska № 82, stróż wskaże. 494—1—1

Przeprowadzki, opakowanie, przechowanie mebli T. Wilezyński i S-ka, Piotrkowska № 103. 436

Potrzebny jest kucharz starszy do Hotelu na wyjazd od 1-go lipca r. b. Wiadomość ul. Średnia № 3, L. Stachlewski. 489—3—2

Pewne umieszczenie oszczędności. Małe działki ziemi do sprzedania w bliskości Łodzi. Cena od rb. 125. Wiadomość ul. Południowa 36 m. 6 do 10 rano, od 2 do 4 po południu i po 8-mej wieczór. 440—30—16

Sklep rzeźniczy z mieszkaniem, warsztatem i stajnią od 1 Lipca r. b. dowypuszczenia, Składowa 34 469—10—5

Uczeń kl. 8-jej gimnazjum tutejszego poszukuje kondycji na wieś. Wiadomość w redakcji pod literą A. 467—5—5

Uczeń kl. VI L. W. Sz. Rz. poszukuje korepetycji. Oferty „Dla ucznia I. R.” 485—3—2

Udzielam gruntownie i tanio lekcji języka angielskiego. Wiadomość w redakcji „Rozwoju”. 477—3—2

Zaraz są do wynajęcia pokoje przy rodzinie, na żądanie mogą być umeblowane i z całkowitym utrzymaniem. Krótka № 12 m. 6. 486—3—2

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep spójczy z towarem i całym urządzeniem, zarazem dom drewniany do rozbiórki. Wiadomość ul. Lutomska № 18 w sklepie. 493—2—1

Zgubiony został na stacji Łódź 13/VI o 11 wiecz. sakwojaż, zawierający oprócz drobnotek, kołczyki brylantowe, lancuszek złoty z perełkami, bransoletka z perełkami, medalion i los zagraniczny. Uczciwy znalazca zechce zwrócić zgubę za hojnym wynagrodzeniem właścicielowi na Wschodniej № 54, m. 6. 487—3—2

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania maszyna mało używana. Zielona № 41, m. 6. 488—3—2

Zaginął paszport na imię Chawy Boguckiej, wydany w powiecie Błockim. 490—0—2

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 Łódźka dla chorych. 439